

WSPÓLNA PRACA.

Wychodzi co dwa tygodnie — 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA: Rocznie z przesył. 600 m., Półrocznie 300 m., Kwartalnie 150 m. Numer pojed. 30 m.

OGŁOSZENIA. 1 strona 3000 mk., $\frac{1}{2}$ str. 1500 mk., $\frac{1}{4}$ str. 800 mk., $\frac{1}{8}$ str. 500 mk., $\frac{1}{16}$ — 300 mk.

REDAKCJA: Dworna № 6, od g. 2 do 4-ej. ADMINISTRACJA: Dworna № 22, od g. 9 do 6-ej.

Niewolnicy Przeszłości.

Czas tak prędko mija, iż zdaje się nam, że najbliższa przeszłość i teraźniejszość, to wczoraj i dziś. Kto trzeźwym rozumem i okiem przyglądał się tym wielkim zmianom, jakie przez okres wojny odbywały się w życiu i umysłach ludzi, ten potrafił się dopasować do wymagań czasu.

Ale są wśród nas tacy, którzy na wszystko, co ich otaczało, zamknęli oczy, uszy i serca i tak dziś patrzą na życie, jak ich przodkowie, coby po wieku z grobu wstali. Wojna, która wstrząsnęła globem, porozwaliała trony, koronami pomazańców cisnęła o ziemię, zmieniła pojęcia i poglądy na tysiące spraw i zagadnień, nie poruszyła śnać komórkami mózgowymi tych ludzi i nie nauczyła myśleć kategoriami dzisiejszych czasów.

Przestali oni być niewolnikami carów i kajzerów, ale w dalszym ciągu są niewolnikami przeszłości. Ich sposób myślenia i zapatrywania nie z tego wieku. Jakiś obłąd opanował tych ludzi: zdaje im się, że są najlepszymi i najmądrzejszymi, że z tej racji powinni zajmować najwyższe stanowiska w hierarchji społecznej, że są klasą uprzywilejowaną i rządzącą.

W głowach się im pomieścić nie może, że ta szara masa zszedła ich ze swego grzbietu na ziemię, równa ze sobą pod względem człowieczeństwa i mówi głośno: „i mnie się należą ludzkie prawa bytowania”.

„Świat się do góry nogami przewraca” — twierdzi dziedzie — na wieść o tem, że jego parobek, jeszcze wczoraj traktowany narówni z wołem, dziś o jakieś prawa się upomina.

„Tak! Świat się do góry nogami przewraca”, — powtarza ksiądz probosz na widok tego, że nauczyciel nie chce mu być podległym narówni z organistą, a chłop nie chce być traktowanym narówni z baranem.

Staruszkowie nie są zdolni zrozumieć tego wszystkiego, co nowe, co dzisiejsze, bo ich oczy wiecznie atkwione w przeszłość.

Oni jeszcze dziś marzą o tym, jakby zamienić Rzeczpospolitą na monarchję, a prezydenta — na „Jego Królewską Mość”.

Dla nich w XX wieku niezrozumiałą jest rzeczą równość obywateli, skoro chcieli konstytucyjnie zagwarantować herby i przywileje dla szlachty, oraz uczynić ich obywatelami pierwszej klasy.

I nie mogli zrozumieć, że państwo może istnieć, nie będąc rządzone przez kościół. Nawet takiej prostej rzeczy, jak to, że przy bezpłatnym nauczaniu uda się prędzej oświecić niezamożne warstwy, nie mogli zrozumieć i zawzięcie występowali w Sejmie przeciwko temu.

I tacy właśnie ludzie, którzy nie rozumieją ani ducha czasu, ani nakazu dziejów, ani dzisiejszych ludzi i ich potrzeb, drżącymi od starości rękami chcą pochwycić i rządzić narodem i państwem.

Gdyby im się to udało, Polskę spotkałaby ciężka kara, bo skamieniliby ją w dzisiejszym stanie i nie pozwolili na żaden postęp, na żadną reformę demokratyczną.

Ale sprawa dziś tak się przedstawia, że pozostaną na zawsze w swerze rojeń.

Fr. Szymański.

Odczyt poety Gruzińskiego.

W Niedzielę, dnia 23 Października r. b., o godz. 4 po południu w sali teatru „Reduta” poeta gruziński Sergjusz Kuruliszwili wygłosi w języku polskim odczyt na temat „Niebezpieczeństwo Bolszewickie”. Dochód z odczytu przeznaczony na pomoc dla zgnębionej Gruzji. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni J. Czochańskiego.



Z działalności Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Łomży.

Komasacja.

W zeszłym numerze podaliśmy do wiadomości publicznej garść danych cyfrowych o postępie w okręgu Łomżyńskim prac parcelacyjnych. Obecnie przechodzimy do nie mniej palącej sprawy, jaką, jest nie wątpliwie — komasacja. Okręg Łomżyński pod tym względem jest wyjątkowo upośledzony i prawdopodobnie niema równego sobie w całej Rzeczypospolitej. Szachownica w jednym gospodarstwie posiadania dosięga tu często 200 — 300 działów, a czasami wzrasta do 500. Nie też dziwnego, że świadoma złego ludność sama energicznie zabiega o scalanie grantów.

Komasacja na terenie b. zaboru rosyjskiego prowadzona jest na zasadzie praw rosyjskich, uzupełnionych rozporządzeniem Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego z dnia 19 Kwietnia 1920 r. co do sposobu wykonywania komasacji.

W okręgu Łomżyńskim zgłosiło się do komasacji 336 wiosek z obszarem 224306 morgów. Z tej liczby Okręgowy Urząd Ziemski zdołał przygotować do wykonania prac mierniczych zaledwie 50%. W 42 wioskach, z obszarem 20520 morgów, prace były prowadzone przez jeometrów rządowych, W 98 wioskach, z obszarem 62665 morgów, — przez jeometrów prywatnych. Reszta—36 wiosek przygotowanych do prac mierniczych, z obszarem 19550 morgów, nie znalazła dotychczas ani jeometrów rządowych ani prywatnych. — Z tego wynika, że żywiołowy ruch komasacyjny, dla braku sił technicznych, nie znajduje w okręgu Łomżyńskim pożądanego dla siebie postępu.

Komasacja, przeprowadzana przez jeometrów rządowych, opłacana była po 60 marek od morga, wtedy gdy koszty rzeczywiste wynosiły przeciętnie 1100 marek, czyli Skarb państwa dopłacał przeszło 1000 mk. do każdego morga skomasowanej przestrzeni. Prywatnym jeometrom płacono od morga około 2500 mk., czyli $\frac{1}{4}$ korea żyta.

Wobec pożytku, jaki niewątpliwie zapewnia komasacja gospodarstwu wiejskim, podnosząc kilkakrotnie ich wartość, oraz wobec naogół pomyślnej konjunktury dla producentów rolnych, — nie widzimy, doprawdy, potrzeby aby niezasobny Skarb Państwa ponosił w danym wypadku tak znaczne ofiary.

Komasację, zdaniem naszym, można byłoby pozostawić, bez uszczerbku dla sprawy, całkowiec prywatnej inicjatywie, a rozporządzalne siły techniczne pełniąc do robot parcelacyjnych i tym sposobem przyspieszyć wykonanie Reformy Rolnej.

Likwidacja serwitutów.

Trzecią czynnością Urzędów Ziemskich jest likwidacja serwitutów, co do której obowiązuje

Ustawa Sejmowa z dnia 7-go Maja 1920 r. i przepisy wykonawcze, zawarte w rozporządzeniu Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego z dnia 16 Czerwca 1920 roku.

Likwidacja następuje na zasadzie dobrowolnego układu obu stron lub w drodze przymusu na żądanie jednej ze stron zainteresowanych. W okręgu Łomżyńskim, od czasu wydania Ustawy, były tylko cztery wypadki dobrowolnej likwidacji serwitutów — trzy w powiecie Wysoko-Mazowieckim i jeden w Szezczyńskim. Właściciele majątków aciekają się do tego środka tylko w tych wypadkach, jeżeli chcą odprzedać część obciążonego serwitutem folwarku lub wyciąć las, co przy istnieniu serwitutów jest niedopuszczalne.

O przymasową likwidację wpłynęło do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Łomży 46 zgłoszeń, mianowicie: z powiatu Szezczyńskiego 22, Łomżyńskiego 14, Kolneńskiego 4, Wysoko-Mazowieckiego 4 i Ostrowskiego 2.

Likwidacja serwitutów, wobec skomplikowanej procedury, idzie bardzo powolnie, co jest na rękę właścicielom majątków, obciążonych serwitutami, gdyż będą mieli dość czasu, aby uszczuplić prawa serwitutowców przez masowe wycinanie lasów i wogóle wzmoczoną eksploatację przestrzeni które mają odejść za serwituty.

W tej sprawie pożądana jest bardziej zdecydowana ingerencja Rządu, która zapobiegłaby sztucznemu odwlekaniu likwidacji serwitutów — potrzebne prawo o przymasowej likwidacji wszystkich serwitutów, bez względu na to, czy strony sobie tego życzą, czy też nie życzą.

Szachownica i serwituty, to dojrzałe wrzody, pozostałe z okresu staletniej niewoli, które należy jak najprędzej przeciąć.

* * *

Przy wykonywaniu Ustawy o likwidacji serwitutów, ujawniły się pewne braki i niedomówienia naszego prowadawstwa.

Stosownie do art. 5 — 6 Ustawy o likwidacji serwitutów z dnia 7 Maja 1920 roku, do wywołania przymasowej likwidacji przez serwitutowców potrzebna jest uchwała powzięta większością głosów na zebraniu przynajmniej połowy serwitutowców danej wsi.

Inaczej rzecz przedstawia się przy stosowaniu na praktyce art. 14 tejże Ustawy, w którym powiedziano: „Jeśli majątek ziemski jest obciążony serwitutami, należącymi do kilku wsi, to likwidacja takich służebności winna się odbyć jednocześnie we wszystkich wsiach, które z nich korzystają”. Na tej zasadzie Urząd Ziemski, jeżeli kilka wsi zarząda likwidacji, a jedna, często z paru osad złożona, nie wyrazi swojej zgody, wszczętą przymasową likwidację zawiesza. Nasuwa się pytanie—dlaczego w tym wypadku większość musi podporządkować się mniejszości? Czy to nie jest wadliwe komentowanie prawa?

Jeszcze bardziej krzywdzącym dla serwitutowców jest stosowanie przez urzędy Ziemskie aków Senatu Rosyjskiego, zawierających komentarze do art. 705 Kodeksu Cywilnego, mianowicie, że prawa włościan do służebności przysługujących im na zasadzie tabeli likwidacyjnych, wygasają z chwilą prawnego nabycia przez nich działek ze składu obciążonych serwitatami użytków; przy odsprzedaży nabytych działek osobom trzecim następuje przywrócenie praw serwitutowych.

Z tego wynika, że nawet Senat Rosyjski, mówiąc o przywróceniu praw serwitutowych, nie uważał serwitatów za wygaśnięte i zlikwidowane. Tymczasem Urzędy Ziemskie, biorąc rzecz formalnie, przy likwidacji serwitatów, zamiast obciążyć nabyte działki serwitatem i potrącić z przypadającej ziemi odmawiają, nabywcom działek prawa na otrzymanie odszkodowania za serwitaty.

Takich wypadków w okręgu Łomżyńskim a przypuszczać należy, że i w innych okolicach kraju jest bardzo wiele. To też liczne grono serwitutowców z niecierpliwością oczekuje załatwienia tej sprawy na drodze prawodawczej. *F. H.*

Wystawa Rolniczo-Ogrodnicza w Łomży.

Towarzystwo Rolnicze Okręgowe w Łomży, działające na terenie powiatów Łomżyńskiego i Kolneńskiego, pragnąc zobrazować stan przemysłu i rolnictwa w najbardziej zniszczonych przez wojnę światową i najazd bolszewicki powiatach oraz zachęcić ludność do dalszego dźwigania się z upadku, urządziło w Łomży, w dniach 23, 24 i 25 września r. b., Wystawę, a właściwie Pokaz produktów przemysłu rolnego, ogrodniczo-pszczelniczego i gospodarstwa kobiecego.

Całą mozolną pracę zorganizowania Wystawy wzięła na siebie specjalny Komitet pod przewodnictwem p. Jerzego Jabłońskiego, złożony z p. p. Romualda Bielickiego, Henryka Rostkowskiego, instruktora rolniczego, Jana Horoszko, instruktora ogrodniczego, Ireny Seroczyńskiej, instruktorki kół gospodyń miejskich, i Michała Czarnockiego, referenta rolnego.

Do bardzo miłego zewnętrznego wyglądu Wystawy, oprócz uroczej jesieni polskiej, przyczyniła się i ta okoliczność, że nadesłane eksponaty rozmieszczone zostały w pięknym Parku Ludowym.

Niektórzy wystawcy zdobyli się na własne pawilony, porozrzucane na pięknym terenie Parku, inni zajęli altany ogrodowe, gospodarstwo zaś kobiece ulokowało się w gmachu Domu Ludowego.

Ogółem nadesłano pokaźną liczbę eksponatów, które Komitet Wystawowy podzielił na trzy działy: przemysłowo-rolniczy, ogrodniczo-pszczelniczny i gospodarstwa kobiecego.—Oprócz miejscowych wytwórców w Wystawie wzięło udział T-wo Przemysłu Ludowego w Warszawie i Warszawska Miejska szkoła rękodzielcza.

Przechodząc do oceny poszczególnych działów, zaznaczyć wypada, że największą liczbę eksponatów

zgrupował dział ogrodniczo-pszczelniczny. Kierownikowi tego działu chodziło o ustalenie jakie gatunki owoców najbardziej nadają się do miejscowych warunków, aby w przyszłości kierować się zdobytym doświadczeniem przy sprowadzaniu szczepów owocowych.

Sądząc z zewnętrznego wyglądu, najpokaźniej przedstawiały się w tym dziale eksponaty, pochodzące z Kisielnicy, Drozdowa, Korzenistego, Sieburczyna i Grabowa, a więc większych majątków ziemskich, znanych w okolicy z dobrej kultury rolnej.

Jeżeli chodzi o drobną własność, to nieliczne okazy, jak np. z Długoborza (garstka potłuczonych owoców) świadczyły raczej o ubóstwie tych gospodarstw.

W dziale tym przyznano 14 nagród, mianowicie: listy pochwalne pierwszej kategorii: Bogdanowi Kisielnickiemu z Kisielnicy za piękne i starannie opakowane owoce, za warzywa, okazy przemysłu owocarskiego i wyroby cukiernicze, i Marji Lutosławskiej z Drozdowa—za piękny dobór owoców, dobrze określonych, ładne warzywa, oraz za zapoczątkowanie nasiennictwa warzywnego i kwiatowego; listy pochwalne drugiej kategorii: Kazimierzowej Kisielnickiej z Korzenistego—za dobór ładnych owoców i warzywa z uprawy polowej, M. Ożarowskiemu z Janczewa za liczny dobór ładnych odmian owoców i warzywa, Franciszkowi Wierzbickiemu z Boguszyc za piękne warzywa i dobór owoców, J. Jabłońskiemu z Pniewa za ładne owoce i warzywa, Józefowi Weberowi z Łomży za ogrodnictwo przemysłowe, J. Siennickiemu z Kotów za warzywa i owoce, Czarnockiemu z Srebrowa za cebulę z uprawy polowej i Kołodziejkiemu z Kurowa za bardzo ładną cebulę żytańską; wreszcie listy pochwalne trzeciej kategorii: K. Długoborskiemu z Długoborza za prowadzenie przemysłu ogrodniczego i pszczelarskiego w drobnym gospodarstwie rolnym, St. Godlewskiemu z Wierzbowa za warzywa i owoce, Lasockiemu z Dzierzbi za ładne owoce i St. Kuleszy z Kołak za uprawę warzyw.

W dziale przemysłowo-rolniczym zwracały uwagę ładne okazy kartofli i zbóż siewnych, oraz wyroby koszykarskie, i powroźnicze—te ostatnie jeszcze i z tego względu, że cena ich o 30 procent tańsza od cen rynkowych.

Nagrody w postaci listów pochwalnych przyznano. Cz. Kuberskiemu z Sieburczyna za kartofle i okazy zbóż siewnych, Fr. Wierzbickiemu z Boguszyc za jęczmień i żyto Dańkowskie, A. Wyganowskiemu z Miastkowa za owies odmiany Duppawskiej, Al. Samlukowi z Muraw za nasiona oraz przeprowadzenie doświadczeń rolnych, firmie Kazimierz Gocławski w Łomży za wyroby koszykarskie, Więzieniu w Łomży za wyroby powroźnicze, p. Śledzińskiemu z Łomży za króliki angorskie i Antoniemu Pieńkowskiemu z Gontarzew za wyroby koszykarskie. Nadto, jako wystawcy większej miary, stojący poza konkursem, otrzymali podziękowanie za udział w Wystawie: browar drozdowski, Syndykat Rolniczy Warszawski i Stacja doświadczalna w Kisielnicy.

W dziale gospodarstwa kobiecego nagrodzono listami pochwalnymi: Zaorską z Boguszyc—za tkaniny, Adolfinę Szymańską z Konarzyc za płótno, Janinę Podbielską z Łomżycy za sukno, Gajewską z Giełczyna za

plótno i kapę, Eleonorę Glińską z Wizny za kort wiejski, Długoborską z Długoborza za kapę, plótno i sienniki, Krajewską za haft ręczny, Wierzbicką z Boguszyc za koronki i K. Długoborskiego z Długoborza za przetwory owocowe; nadto przyznano sześć wyróżnień chlubnych i sześć—zwyczajnych.

Na zakończenie, podnosząc jeszcze raz szlachetną inicjatywę Towarzystwa Rolniczego i ogrom bezinteresownej pracy Komitetu Wystawowego, nie możemy pominąć milczeniem faktu dopuszczenia na Wystawę — browaru Drozdowskiego. Wszystkie niemal narody kulturalne zwalczają alkohol, jako jeden z największych wrogów ludzkości, państwa zrzekają się pokąźnych zysków z tego niemoralnego źródła, kooperatywy nasze wykreśliły z liczby przedmiotów handlu napoje alkoholowe, a na Wystawie Rolniczej, która ma być bodźcem do podźwignięcia przemysłu wiejskiego, czołowe miejsce zajmuje browar Drozdowski.

Jesteśmy przekonani, że stało się to dzięki przeoczeniu, bo trudno przypuścić aby komuś zależało na rozpowszechnianiu i ulepszaniu zakładów, wytwarzających truciznę.

Drugim zgrzytem było wystawienie w tych ciężkich czasach jakiejś odświeżonej starej karety. Przedstawiciel łomżyńskiej firmy „K. Wojciechowski“ z dumą objaśniał, że cena karety wynosi aż półtora miliona marek. — Nie wątpimy, że ziemiaństwo nasze może sobie na taki zbytek pozwolić, ale wolelibyśmy widzieć na Wystawie, zamiast kosztownej karety, praktyczny wóz gospodarski

Sprawa mieszkaniowa.

Ludność miejską, oprócz szalejącej dżumy, trapi sprawa mieszkaniowa. Groźną sytuację pogarsza jeszcze i ta okoliczność, że pomiędzy lokatorami i właścicielami domów wre zażarta walka na tle Ustawy, o ochronie lokatorów. Właściciele domów, niezadowoleni z Ustawy, bądź ukrywają mieszkania, bądź też umyślnie rujnują, byle nie wpuścić doń swego wroga — lokatora. Lokatorowie, pod osłoną Ustawy, częstokroć ciągną, z pominięciem kamiennika, pasek na odnajmowanych i odstępowanych lokalach. Ministrowie nasi i Sejm są z jednej strony atakowani przez kamieniczników o skasowanie Ustawy, z drugiej strony przez lokatorów — o jej utrzymanie.

Sejm, pod naciskiem istnej powodzi memorjałów, składanych przez kamieniczników, od czasu do czasu poddaje rewizji Ustawę o ochronie lokatorów i wprowadza doń pewne zmiany. Niema jednak odwagi skasować ten „bolszewicki wynalazek“ Rządu Moraczewskiego.

Obecnie kamienicznicy rozpoczęli nową kampanję. Tym razem nie żądają już skasowania Ustawy, lecz radykalnych zmian. Żądają, aby skasować przewidziane w Ustawie stałe normy komornego, a pozostawić ustanawianie takowych dla poszczególnych miast w zależności od miejsc, warunków specjalnym komisjom, powoływanym przez Rady Miejskie w równej liczbie z pośród właścicieli domów i lokatorów. Żądają również aby, oprócz

wprowadzonych niedawno dodatkowych opłat na oczyszczanie, oświetlenie, wodę i utrzymanie stóza, włożyć na lokatorów remont domów, oczywiście, z warunkiem wpłacania potrzebnych funduszy na ręce właścicieli domów.

Lokatorzy, na Zjeździe w dniu 9 Października r. b. wysunęli nieco odinienne dezyderaty, mianowicie: 1., pragnęliby utrzymać obowiązujące obecnie normy komornego; 2., stworzyć specjalny fundusz mieszkaniowy, przeznaczony na remont domów, drogą opodatkowania się na ten cel w stosunku od 300 do 1000 proc. komornego z 1914 roku; 3., powołać do życia komitety domowe, z udziałem właścicieli domów, do wspólnego administrowania nieruchomością, a właściwie — funduszami, opłacanymi przez lokatorów na mocy art. 5 Ustawy o ochronie lokatorów i na remont domów i mieszkań.

Tyle o ogólnej sytuacji. Co do miasta Łomży, to przechodzi ono, jak już pisaliśmy, ciężki kryzys mieszkaniowy. Z tego powodu do Łomży zastosowane zostały wyjątkowe przepisy, zabraniające wynajmowania mieszkań bez zgody Magistratu, rozbierania domów oraz przymusowej naprawy zniszczonych domów. Pomimo to Urząd Mieszkaniowy przy Magistracie nie jest w stanie załatwić najbardziej palących potrzeb, do jakich zaliczyć należy wynalezienie mieszkań dla nauczycieli miejscowych zakładów naukowych. Z tego powodu szkoły średnie są pozbawione niezbędnych sił nauczycielskich. W jednym tylko gimnazjum męskim pięciu nauczycieli, pomimo otrzymania nominacji, nie może stawić się do pracy dla braku mieszkań.

Do pomocy Urzędowi Mieszkaniowemu świeżo powołana została do życia Inspekcja Mieszkaniowa, która zwróciła się z gorącą prośbą do obywateli, aby zechcieli współdziałać w jej pracach, co do prawidłowego i higienicznego rozmieszczenia ludności, przez dostarczanie wiadomości o próżnych, niedostatecznie zamieszkałych, niehigienicznych i zrujnowanych lokalach.

Jeżeli ogół ludności chce choć w części uzdrowić stosunki mieszkaniowe, to musi szczerze tą sprawą się zająć, nie licząc na urzędowe jej załatwienie.

Lokator.

Mleko dla najbiedniejszych dzieci.

Na skutek zapytania, uczynionego w ostatnim numerze „Wspólnej Pracy“, nie otrzymuje się mleka dla biednych dzieci i kto z niego korzysta, kierowniczką Kropli Mleka, Jadłodajni Chrześcijańskiej i Kuchni № 1 P. A. K. P. D. w Łomży, p. Marja Janicka, nadesłała do Redakcji szczegółowe sprawozdanie.

Ze sprawozdania tego przedewszystkiem widzimy, że dar ten pochodzi nie od Polsko Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, jak to mylnie było zaznaczono, lecz od Angielsko-Amerykańskiej Misji niesienia pomocy Polsce.

Majątek Boguszyc, za otrzymaną od wspomnianej Misji paszę dla bydła w postaci mąki bawełnianej, dostarczył mleka w Sierpniu 1520 litrów i we Wrześniu

1480 litrów, czyli po 50 litrów dziennie, licząc od 1 Sierpnia do 20 Września po 20 mk., a od 20 Września po 30 mk. za litr (cena rynkowa dochodzi do 90 mk.)

W Sierpniu z ogólnej ilości nadsydanego mleka Żłobek P. A. K. P. D. otrzymywał dziennie 8 litrów, Ochrona Reemigrantów 4 litry i Ochrona przy ul. Krzywe-Koło 4 litry; we Wrześniu: Żłobek 11 litrów, Ochrona Reemigrantów 3 $\frac{1}{2}$ litra i Ochrona przy ul. Krzywe-Koło 3 litry. Reszta mleka sprzedawana była biednym matkom (ceny w sprawozdaniu nie wskazano) w ilości po $\frac{1}{2}$ litra na dziecko.

Aby osoby zainteresowane w tej sprawie mogły sprawdzić, czy rodziny obdarowane zasługują na to, podajemy nazwiska matek, które tanie mleko otrzymywały, mianowicie: Arnista Marjanna, Arnista Zofja, Burzyńska Ewa, Burzyńska Marjanna, Bazydło Rozalja, Bajkowska Konstancja, Chojnowska Bronisława, Dardzińska Helena, Darmochwał Stefanja, Dziedzicowa Zofja, Dudzińska Helena, Dąbrowska Jadwiga, Dąbrowska Franciszka, Gibowiczowa Stefanja, Górka Antonina, Gromek Józefa, Frencl Franciszka, Jurska Stanisława, Jentaszewska Aleksandra, Janicka Aleksandra, Kowalska Bronisława, Karaszewska, Kulczyńska Józefa, Kulczyńska Julja, Karbowska Marjanna, Kamińska Anna, Kamińska Florentyna, Kaczyńska Kazimiera, Kurczak Marjanna, Kiełczewska Walerja, Kłosowa Helena, Kaszubińska Bronisława, Kołakowska Józefa, Leszczyńska Anna, Luszyńska Marjanna, Lewandowska Józefa, Łazek Julja, Mizerska Adela, Makowska Stanisława, Malinowska Julja, Matuszewska Franciszka, Maliszewska Marjanna, Myślak Anna, Pieńkowska Petronela, Popiołek Aleksandra, Pawelczyk Władysława, Szmitowa Helena, Sulkowska Rozalja, Serwatka Weronika, Sobolewska Anna, Sokołowska Józefa, Suska Czesława, Szymańska Władysława, Szladecka Stefanja, Szczawińska Teofila, Wolwark Feliksa, Witkowska Małgorzata, Wąsiewska Teofila, Wiska Zofja, Wądołkowska Marjanna, Zaleska Emilja, Zaremba Ewa, Zajkowska Wiktorja, Załęska Eugenja i Zakrzewska Anna.

Ponieważ mleko przeznaczone jest dla najbiedniejszych dzieci, to pożądana jest kontrola publiczna, czy wszystkie wyszczególnione matki, ze względu na swój stan majątkowy, zasługują na pomoc mleczną i czy niema w mieście biedniejszych, którym należałoby dać pierwszeństwo?

Obywatele pow. Kolneńskiego. Składaliście na moje ręce skargi na nadleśnictwo w Koźle, które należące się Wam drzewo na odbudowę oddało kupcowi leśnemu Aszowi.

Ministerstwo Rolnictwa, zainteresowane w tej sprawie, odpowiedziało przez Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Siedlcach, że polecono nadleśnictwu w Koźle wydać natychmiast należne ludności drzewo na odbudowę, oraz zwrócić wszystkie koszty związane z obróbką materiału.

Donieście mi, czy drzewo zostało Wam wydane i czy nadleśnictwo zwróciło Wam wszystkie koszty? Albowiem nadleśniczy p. Książek dopuścił się pogwałcenia obowiązujących przepisów. *Fr. Szymański, poseł.*

O GOSPODARCE MIASTA ŁOMŻY.

Dotychczas unikaliśmy tego tematu, chcąc zaoszczędzić gorzkich słów prawdy zarządowi miejskiemu.

Nalegania jednak wielu obywateli i obowiązek dziennikarski nie pozwalają nam dłużej milczeć. Musimy z całą stanowczością stwierdzić, że gospodarka miasta Łomży, wydzielonego z powiatu, a więc posiadającego zupełną autonomję, przedświadcza bardzo smutny obraz.

Nosi ona charakter nawskroś biurokratyczny. W całokształcie gospodarki trudno doszukać się pierwiastku obywatelskiego, nerwu społecznego, a co najważniejsza — panuje zupełna bezplanowość, czego dowodem, że w ciągu ostatnich trzech lat nie było sporządzano budżetów.

Taki stan rzeczy musiał doprowadzić gospodarę do ruiny. Zewnętrzny wygląd miasta przedstawia obraz nędzy i rozpacz, a to dlatego, że wszystkie zabiegi Magistratu zwrócone są w kierunku wyszukiwania funduszy na regulowanie stale zalegających pensji pracowników miejskich.

Obecny zarząd miejski przejął gospodarkę po okupantach Niemczech. Nie była ona może w stanie kwitującym, ale bezstronnie przyznać trzeba, że okupanci, w ciągu nie całych dwóch lat wojennych zrobili dla miasta bardzo wiele. Nie mówiąc już o odbudowie gmachu „Domu Ludowego“, o gruntownym remoncie rzeźni, o zapoczątkowaniu wiercenia studni artezyjskiej na Starym Rynku, pobudowali Elektrownię Miejską, która do dziś przedstawia jedną z najpoważniejszych inwestycji miejskich. Zostawili oni zupełnie zrównoważony budżet miejski i doskonale funkcjonujący wydział gospodarczo-handlowy z taborom, złożonym z 7-miu par doborowych koni.

Dziś z wydziału gospodarczo-handlowego pozostało tylko wspomnienie, a z taboru miejskiego sprzedano dwie czy trzy pary najlepszych koni na zasilenie pustej kasy miejskiej.

Co zaś do Elektrowni, to idzie bardzo kulawo. Czyszczenie i przerabianie kotłów w porze zimowej nie da się niczym usprawiedliwić. Ludność pozostaje bez światła w tym czasie, kiedy ono najbardziej jest potrzebne, i traci wiarę w zdolność rządu sprawami miejskimi dotychczasowych władz municypalnych.

Łomża w obecnej chwili należy do miast, które nie pobierają żadnych podatków od ludności. Ściąganie dawniej uchwalonych podatków nie opłaca się, a cały szereg świeżo uchwalonych nie może doczekać się zatwierdzenia władz wojewódzkich, czy też ministerjalnych, mianowicie: podatek od ładunków, od biletów kolejowych, od paszportów zagranicznych, od napojów alkoholowych, od zwierząt domowych, od wynajmu lokali, rogatkowy i opłat kancelaryjnych.

Jedynym zasilającym Kasę Miejską podatkiem jest podatek od widowisk publicznych, który daje rocznie około 3 milionów. — Pozatym Magistrat czerpie na swoje utrzymanie z pożyczek, wymuszanych ze Skarbu Państwa; po wypędzeniu bolszewików otrzymał półtora miliona, a obecnie kołaczy o 5 milionów, na poczet któ-

rych asygnowano już na pokrycie zaległych płac urzędniczych półtora miliona,

Przy tak rozpaczliwym stanie materialnym Zarząd Miejski nie może myśleć nie tylko o jakichś nowych inwestycjach, lecz wogóle o zaspokojeniu ludności w rzeczy najniezbędniejsze. Łomża, nie należy np., do Związku Apropowizacji Miast Polskich, który rozporządza znacznymi funduszami bądź własnymi, bądź państwowymi i duże usługi związkowym miastom wyświadcza.

Nie mogła też skorzystać ze wspaniałego daru Ligi Narodów, która zobowiązała się wybudować łaźnię, z warunkiem, że miasto dostarczy plac i pokryje $\frac{1}{3}$ część wydatków, związanych z budową gmachu. — Koszt budowy gmachu obliczony został na 10 milionów, urządzenie zaś wewnętrzne miał dostarczyć bezpłatnie Naczelny Komisarjat do walki z Epidemjami. — Tym sposobem dla braku 3 milionów miasto straciło kilkanaście, a może i kilkadziesiąt milionów.

Nie można kategorycznie twierdzić, że wszystkie nieszczęścia, jakie na miasto nasze spadają, pochodzą z braku planowej gospodarki i sprężystego zarządu, bo i w wielu innych miastach nie lepiej się dzieje, to jednak trudno nie przyznać, że tak Rada Miejska jak i Magistrat nie stają na wysokości zadania. Z Rady Miejskiej część radnych usunęła się, niema więc kompletu, a ci co pozostali nie interesują się sprawami miejskimi i nie przychodzą nawet na posiedzenia. Magistrat również, oprócz paru jednostek, nie pracuje intensywnie; dwóch zresztą ławników, prawdopodobnie nie widząc wyjścia, złożyło w ostatnich czasach maneaty.

Jedno nie ulega wątpliwości, że dzisiejszy stan rzeczy nikogo nie zadawalnia, a szczególnie daje się on we znaki ludności niezamożnej.

Wyjściem z tego błędnego koła jest, zdaniem naszym, jaknajprędze zarządzenie wyborów do Rady Miejskiej, czego niektórzy radni domagają się oddawna, a to tymbardziej, że dzisiejsza Rada Miejska została podczas jednego ze swoich posiedzeń rozpędzona przez tłum uliczny i nie otrzymała żadnej satysfakcji moralnej w postaci ukarania winnych.

Z za kulis Biur Odbudowy.

Jednym z głównych zadań Ministerstwa Robót Publicznych jest odbudowa zniszczonych okolic kraju. Ponieważ Ziemia Łomżyńska należy do najbardziej zniszczonych, więc na terenie jej operuje bardzo liczny i skomplikowany aparat urzędniczy, mający na celu niesienie pomocy ludności zniszczonej przez wojnę. W samej Łomży do ostatniej chwili funkcjonują: Biuro Odbudowy, Składnica Odbudowy, Komisja Zapomogowa, Rada Odbudowy i państwowe zakłady przemysłowe drzewne.

Instrukcje te zatrudniają, oczywiście, liczny i kosztowny personel, co nie przeszkadza, że daje się słyszeć wiele skarg na wadliwe ich funkcjonowanie.

Przedewszystkiem mówią, że zapomogi są przyznawane nie koniecznie tym, którzy zostali zniszczeni przez

wojnę, że drzewo budulcowe często przydzielane jest z tak dalekich okolic, że obdarowani nie są w stanie z niego korzystać, z powodu znacznych kosztów przewozu, że materiały drzewne sprzedawane są okolicznym właścicielom majątków, prowadzącym handel drzewem z tą tylko różnicą, że po cenach znacznie wyższych, że przy przyznawaniu zapomóg stosowany jest system protekcyjny.

Niektóre skargi o nadużyciach w tej dziedzinie na terenie powiatu Kolneńskiego stały się przedmiotem interpelacji posła Szymańskiego.

Na poparcie zaś twierdzenia o systemie protekcyjnym przytaczamy następujący fakt: Do Komisji Zapomogowej zwrócił się mieszkaniec miasta Nowogroda Julian Marczak o przyznanie mu zapomogi na odbudowę, załączając do podania poświadczenie miejscowego burmistrza. Starostwo, przy odezwie z dnia 20 Września r. b. zwróciło podanie i zażądało poświadczenia księdza proboszcza. — Petent cofnął podanie i oświadczył co następuje: »Podanie moje i wywody w nim wyszczególnione poświadczone są przez burmistrza m. Nowogroda; na podaniu tym znajduje się pieczęć urzędowa z godłem polskim i nie zgodzę się nigdy na to, aby na zaświadczenie burmistrza, jako urzędnika, potrzeba było specjalnego zaświadczenia przez księdza proboszcza. Nie istnieje taki przepis nigdzie i nadmieniam, że któż inny jak burmistrz, rada miejska i obywatele tutejsi może znać lepiej moje warunki, gdyż moje zniszczenie pochodzi z roku 1914-1915, a ksiądz proboszcz jest tu dopiero od lat trzech. Ksiądz proboszcz nie może znać mego położenia finansowego i gospodarczego, a tylko świadkowie burmistrz i rada miejska, nie może więc ksiądz proboszcz opinii swej wydawać, gdyż nie płacę podatków u księdza lecz u burmistrza«.

Tych kilka uwag podajemy do publicznej wiadomości, w przeswiadczeniu, że odnośne władze zechcą skontrolować działalność wspomnianych instytucji państwowych i przywrócić prawidłowe ich funkcjonowanie.

Panama w Kolnie.

Oddawna opowiadano o nadużyciach na szeroka skalę, uprawianych przez administrację powiatu Kolneńskiego. Mówiono, że całe wagony żywności monopolowej szły na pasek, mówiono o krociowych transakcjach z końmi, o nadużyciach leśnych i t. p., ale nikt nie miał odwagi wystąpić jawnie przeciwko wpływom okradaczom ludności i państwa. Przeciwnie, jak wspomnieliśmy już w przedostatnim numerze, staroście Hubertowi, przeniesionemu na lepsze stanowisko, miejscowa ludność wyprawiła owacyjne pożegnanie.

Dopiero poseł ziemi łomżyńskiej Franciszek Szymański podczas wlecu, jaki urządził w Kolnie, dowiedział się o tych nadużyciach i po powrocie do Warszawy zainterpelował odpowiednich Ministrów. Wszczęto dochodzenia, które doprowadziły do tego, że starosta Hubert, komendant policji Mazurkiewicz i inżynier Janicki pociągnięci zostali do odpowiedzialności i osadzeni pod kluczem. Przed kilku dniami wszystkich tych panów przewieziono do więzienia łomżyńskiego.

Pieśń dziadowska.

Posłuchajcie ludkowie,
 Co Wam dziaduś opowie,
 Co się w naszej Łomży dzieje...
 Kto posłucha, niech się śmieje,
 No bo mówię do śmiechu.

Każdy przyzna mi rację,
 Że są w Łomży trzy gracie...
 Z laseczkami sobie chodzą,
 Mężów swoich za nos wodzą,
 Por prokura i Spółka.

Jest tu także „lestryka”
 Co ciemności unika.
 W lato trochę „urzęduje”
 W zime ciągiem „remontuje”,
 Zły „przewodnik” musi je.

O porządkach nie zmilcze,
 W ulicach „doły wilcze”
 Tutaj rowy, tam znów górka,
 A zajrzyjcie na podwórka,
 Fetor gardła Wam zdusi.

Jest tu jedna tyż pani,
 Nikt jej jakoś nie gani,
 Z ofikami se „filtruje”
 Męża swego oszukuje,
 A on głupi nie wi nlc.

Jest „Łopieka Społeczna”
 „Drobnoczynność” odwieczna,
 Co się tylko sama wspiera,
 Taka to już je cholera,
 Że „Res sacra miser est”.

A jest także magistrat,
 Co bolszewji rozum skradł,
 I mieszkania rekwiruje,
 Potem prosi i żaluje.
 I nowe robi głupstwa.

Są tu „takie panienki”
 Noszą krótkie sukienki,
 Po deptaku defilują
 I klientów upatrują;
 Dla bogini Wenery.

Jest przy Łomży tyż blisko,
 Patrjotyzmu siedlisko.
 Żydy piwo w nim gotują,
 Żydy dęby oblupują,
 A właściciel w Senacie.

Jest tu taka „gimnazja”
 Nie myślcie że to Azja,
 Jednych uczni bojkotuje,
 Drugich wspiera i przyjmuje
 Nawet bez egzaminów.

Jest tyż jeden fidrygał,
 Co się z paki wymigał
 Z uczciwych się głośno śmieje —
 Mówi że tylko złodzieje
 W Łomży „żyją jak pany”.

Jest endecji „maestro”,
 Co ma trochę w głowie pstro,
 Na żydów głośno pyskuje,
 Po cichu z nimi handluje,
 Dobrze na tem wychodzi.

Są tu także kościoły.
 A w nich chłopy jak woły,
 Zamiast medlic się do Boga...
 Polityka kwitnie sroga,
 Z ambon i przy spowiedzi.

Są tu stare dewotki,
 Co w mieście robią plotki
 I modlą się pod figurą,
 A diabła mają za skórą
 Zaś pypcia na języku.

Jest „Łomżyńska gazetka”
 Rada w cudze nos wetka.
 W czyim oku proszek widzi,
 W swoim belki się nie wstydzi
 Żyje „manna niebieską”.

Jest tu mężny „Strzelec” tyż,
 Co cichutko, tak jak mysz,
 Skromnie, w kątku, kucał sobie,
 Nie daje nic znać o sobie,
 Bo się boi „gazetki”

Są łomżyńskie Nemrody,
 Zajaczkowe Herody,
 W czas ochronny tłuką koty,
 Jeżdżą „via Śniadów” w zaloty,
 W domu żony się nudzą.

Jest tu także ognioła,
 Straż łomżyńska bojowa,
 Ma „sikkawki”, kilka koni,
 Jak może od ognia stroni.
 Bo nie znosi gorąca.

Są też dzielni wioślarze,
 Wyćwiczeni „zyglarze”
 Robili w sporcie postępy,
 Dojeżdżali aż do kępy,
 Za żelaznym, za mostem.

Resursa się stworzyła.
 To i lepi zrobiła,
 Bo dziś wiemy gdzie paskarze,
 Pokazują swoje twarze
 Mamutowo-obleśne.

Reduta i Mirage,
 Robią w afiszach blage,
 Tylko ceny są prawdziwe
 Za to słono-gorzko-ckliwe,
 Dwieście marów leżące.

Jest „Kółko Dramatyczne”
 Gra dramaty komiczne,
 Kiedy śłozę aktor leje,
 Publiczność się głośno śmieje
 Albo smacznie zasypia.

No i knajpki są tu tyż,
 Jest tam wszystko jak pan wisz
 Śledzie, grzybki, różne sosy,
 A w rosole często włosy,
 Albo zgoła paznokcie.

Starożytny jest rynek
 Gospodarski przyczynek
 Na nim fury śmieci, gnoju
 A po całodziennym znoju
 „Prawostawni” szwargocą.

Była polek zabawa,
 Kołowata „szwarc kawa”
 A że Ignac chciał tyż mlika
 Więc jałowki, krowy, byka,
 Doił przeszło godzinę.

Ma też Łomża „rymarza”
 Co piosneczki te stwarza
 Składa, pisze wciąż różności,
 Od których, puchną od złości
 „Drobnodzieje” kochane.

.....

Litości godne osoby! Nie omijajcie nędzy,
 a nędza was nie ominie!!!

Nadużycie służbowe.

Burmistrz miasta Śniadowa w dniu 6 Października r. b. zarekwirował lokal, składający się z dwóch pokoi i kuchni, wynajęty i opłacony do 1 Lipca 1922 r. przez Stowarzyszenie Spożyców na biuro i mieszkanie sklepowego, przy czym znajdujące się w lokalu rzeczy wyrzucił na ulicę. — Lokal ten potrzebny był na prywatne mieszkanie dla sędziego pokoju.

Zarządzenie wójta należy do krzyczących nadużyć, jakże, niestety, w naszych niezdrowych stosunkach są na porządku dziennym.

Ustawa z dnia 27 Listopada 1919 r., o której burmistrz a tymbardziej sędzia, wiedzieć powinni, powiada, (art. 1, 2, 3, 4 i 5), że na powyższy cel mogą być, między innymi, zarekwirowane lokale niedostatecznie zamieszkałe, a do takich należą mieszkania, składające się co najmniej z 4 pokoi. Osoba pojedyncza do swego użytku może zajmować dwa pokoje, nie licząc przedpokoju i kuchni.

Wobec tego, że zarekwirowany lokal składał się z dwóch pokoi i kuchni i przeznaczony był, oprócz mieszkania sklepowego, na biuro, nie było najmniejszej podstawy do rekwizycji.

Stowarzyszenie złożyło skargę na bezprawne zarządzenie burmistrza do jego bezpośredniej władzy — Starostwa i czeka odpowiedzi.

Pomijając stronę prawną, rekwizycja miała nastąpić na tle osobistego niezadowolenia burmistrza z działalności Stowarzyszenia, które nie chciało powierzyć mu roli kierowniczej.

Jeżeli tak, to bardzo smutne stosunki panują w Śniadowie i nie wiele wart ogół mieszkańców, który odpowiedzialne stanowisko burmistrza powierza takim ludziom.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Powszechnej Spółdzielni Spożyców w Łomży odbyło się dnia 9-x-21. Cyfrowe sprawozdanie wykazało dalszy rozwój stowarzyszenia. Majątek i towary przedstawiają wartość 22 milionów, obciążenia wynoszą 14 milionów. We wrześniu sprzedano członkom towarów za 13 milionów. Po ożywionej dyskusji, w celu usunięcia braku gotówki obrotowej, ponieważ Banki nie tylko przestały udzielać pożyczek ale nawet wycofują sumy* dotąd udzielone Spółdzielni, jednogłośnie postanowiono podnieść udziały z 1000 marek do 3000 i wpłacić je ratami w październiku, listopadzie i grudniu. Kapitał udziałowy wynosi prawie półtora miliona marek. W Kasie Oszczędności złożono 365 tys. Zapas mąki w piekarni wynosi parę wagonów.

Charakterystyczną cechą tego zebrania było gorące zainteresowanie ze strony członków i publiczne podniesienie energii zarządu przez tych członków, którzy dotąd wyrażali nieufność. Jeżeli wszyscy spożycy zrozumieją własny interes i popędzą z dopełnieniem udziałów można będzie uruchomić sprzedaż mięsa, słoniny i wędlin.

Na fundusz prasowy „WSPÓLNEJ PRACY“

Bezmiennie 10000 mk., Fr. Szymański 2000 mk., Mieczysław Konieczny 1000 mk., Józef Cyruliński 2000 mk., Antoni Świgoński 1000 mk., Karol Marzec 1000 mk., Józefat Jezierski 1000 mk., Bolesław Bauer 1000 mk. i z przegranego zakładu przez pana W. G. do pana M. G. 1000 mk., razem 20.000 mk.

Z ruchu handlowego.

W związku z podniesieniem się marki polskiej dała się zauważyć na giełdzie zbożowej tendencja zniżkowa: pszenica z 17 tys. za 100 kg. spadła do 16 tys., żyte z 11 tys. do 10 tys., ziemniaki z 3200 do 3 tys.

Cena mydła w zeszłym tygodniu dochodziła do 950 mk. za kg. obecnie spadła poniżej 700 mk.

Cukier od 1 Listopada przechodzi do artykułów wolnego handlu, cena cukru na miejscu w cukrowni wynosić będzie 1000 mk. za kg., czyli w detalicznej sprzedaży około 500 mk. funt.

Związek Stowarzyszeń Spożyców otrzymuje w tych dniach dla Łomży i okolicy z fabryki Szereszewskiego 2½ miliona papierosów. Cena wyrobów tabaczknych w stosunku do ostatniego transportu wzrosła o 150%, czyli jeden papieros kosztować będzie od 8 do 15 mk.

Aleksander Borkowski z Goworowa zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. — Łomża

Stanisław Karwowski z Goworowa zgubił książeczkę odroczenia wydaną przez P. K. U. Łomża.

Samuel Katz z Łomży zgubił kartę demobilizacyjną — wydana przez P. K. U. Łomża.

Zgubiono książeczkę № 18086 na imię Teofila i Józefy m. Kościeleckich na złożony kapitał mk. 200.000.

Bolesław Michalak z Jakaci Młodej gm. Śniadowo zgubił kartę powołania wydaną na Komisji Przeglądowej w Łomży

Kazimierz Czerwiński z Kołak Kościelnych gm. Kossaki zgubił kartę powołania wydaną na Komisji Przeglądowej w Łomży.

Piotr Tyszka z Chomontowa gm. Śniadowo pow. Łomżyński zgubił bilet — pozwolenie na broń myśliwską za № 121 wydany przez Starostwo Łomżyńskie.

Siwek Chaim Fajba z Łomży zgubił kartę tymczasowego urlopu za № 26-52 wydaną przez P. K. U. Łomża.

Antoni Tyszkiewicz z Krzewa gm. Drozdowo zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez Baon Zapasowy 33 p. p

Paweł Nurczyk z Wyku gm. Gawrychy pow. Kolneński zgubił kartę urlopową wydaną w Siedlcach w szpitalu.

Stanisław Modzelewski z Wyrzyk Starych gm. Puchały zgubił książeczkę odroczenia z roku 1901 wydaną przez Komisję Przeglądową w Łomży

Tomasz Jackowski z Jednaczewa gm. Kupiski zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Wincentemu Grackiemu ze wsi Duchny Wielony gm. Kossaki Rutki skradziono portfel z pieniędzmi i tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez P. K. U. Łomża.

Stanisław Char z Rutek gm. Rutki-Kossaki zgubił kartę powołania wydaną przez Komisję Przeglądową w Łomży.

Zygmunt Pogroszewski z Zambrowa zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez Komisję Przeglądową w Warszawie

Zgubiono w Łomży kartę powołania na imię Stanisława Chojnowskiego za № 129^{II} ew. wystawioną przez P. K. U. 21 p. p.

Wacław Gołaszewski z Rutek gm. Rutki-Kossaki zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez P. K. U. Łomża.